

Edyta Bartosiewicz, Zbłąkany anioł (album "Renovatio")

Skrzydła białe jak śnieg
Lecz zamiast ku niebu
On przed siebie chce biec bez tchu
Tak długo tu na ziemi
Chcę zmienić swój los
Wśród ludzi się błąka
Przysiada do ich stołu

A kiedy zapada już zmierzch
Zagląda do ich okien
Patrzy jak tulą się do siebie
I jakaś rodzi się w nim... tęsknota

On jednego pragnął
O jednym śnił,
By z kimś mógłby się budzić rano,
Dla takiej chwili mógł oddać być...
Skrzydła u swoich ramion

Oddać był chciał...
Skrzydła u swoich ramion
Za jedną z tych chwil

A ile to już razy sam Bóg do siebie go wyzywał
Po stokroć tłumaczył mu,
Że przecież jest aniołem wolnym od trosk bezbrzeżnie szczęśliwym

A on jednego pragnął
O jednym śnił,
By z kimś mógłby się budzić rano,
Dla takiej chwili mógł oddać być...
Skrzydła u swoich ramion

Oddać był chciał...
Skrzydła u swoich ramion
Za jedną z tych chwil

On jednego pragnął
O jednym śnił
Zbłąkany anioł,
Co bez wahania gotów oddać był skrzydła u swoich ramion
Za jedną z tych chwil
Za jedną z tych chwil
Za jedną z tych chwil

On oddać by chciał skrzydła za jedną z tych chwil